

Antysemityzm i Holocaust

Autor tekstu: **Philip Spencer**

Tłumaczenie: **Małgorzata Koraszewska**

27 stycznia obchodzony jest międzynarodowy dzień Holocaustu. W Polsce uroczystości połączone były z 62 rocznicą wyzwolenia obozu w Auschwitz. Chwilami odnosiło się wrażenie, że krajowa prasa interesuje się przede wszystkim tym, jaki będzie skład delegacji rosyjskiej. Oczywiście w krajach muzułmańskich tego dnia nie zauważono. W piątek, 29 stycznia, telewizja palestyńska nadała kazanie wygłoszone w meczecie Bourin w Nablus, podczas którego stwierdzono: „Żydzi są wrogami Allaha”... „Nasza wzajemna wrogość z nimi jest kwestią wiary bardziej niż spraw dotyczących okupacji i ziemi”... „Prorok Mahomet powiedział: Będziecie walczyć z Żydami i będziecie ich zabijać” [...] Prorok Mahomet powiedział: 'Kiedy tylko dwóch Żydów znajdzie się samych z muzułmaninem, myślą o zabiciu go'. O muzułmanie, ten kraj, te święte miejsca i te meczety będą wyzwolone tylko, kiedy wrócimy do Księgi Allaha i kiedy wszyscy muzułmanie będą gotowi zostać mudżahedinami dla Allaha, w poparciu Palestyny, jej ludzi, jej ziemi i jej miejsc świętych. [...] Prorok Mahomet powiedział: "Będziecie walczyć z Żydami i będziecie ich zabijać aż drzewa i kamienie przemówią i powiedzą: 'O muzułmaninie, o słuگو Allaha... [...] Drzewa i kamienie nie powiedzą: 'O Arabie' lub 'Gdzie są miliony [Arabów]' albo 'Gdzie są wszystkie narody arabskie'... Powiedzą: 'O muzułmaninie, o słuگو Allaha, za mną jest Żyd, przyjdź i zabij go - poza drzewem gharqad, które jest drzewem Żydów'. Ta ziemia będzie wyzwolona tylko przez dżihad. [...]” ^[1]

W Londynie na spotkaniu UCU (University and College Union) z okazji Międzynarodowego dnia Holocaustu przemówienie wygłosił profesor Philip Spencer, którego wystąpienie wydało nam się szczególnie istotne.

Chciałbym podziękować UCU (University and College Union) za zaproszenie mnie, żebym przyszedł i mówił dzisiaj o tym problemie. Przemawianie w Dzień Pamięci Holocaustu zawsze jest honorem i przywilejem, bo jest to szczególnie dzień refleksji. Holocaust zmienił, lub powinien był zmienić sposób, w jaki myślimy o świecie, o tym co było i jest możliwe. Było to bezprecedensowe zdarzenie, jak to jako jedna z pierwszych opisała Hannah Arendt, nowoczesne państwo świadomie starało się zetrzeć z powierzchni ziemi cały naród, Żydów, nie tylko ich uciskać lub wyzyskiwać lub wygnać ich z jakiegoś określonego terenu, lub ukraść ich dobra, zasoby i własność (choć robili to także i to czasami bardzo systematycznie), ale wymordować ich, świadomie, umyślnie, celowo.

Możemy pamiętać te wydarzenia z wielu powodów, na wiele różnych sposobów i dla różnych celów — jednych ogólnych, innych konkretnych — i znajduje to swoje odbicie w różnych symbolach przypominanych z roku na rok w związku z tym dniem. Dzisiaj, w tym kontekście, chciałbym skupić się na kwestii antysemityzmu, na nienawiści wykazanej podczas Holocaustu, która leży u podstaw Holocaustu, która była siłą napędową Holocaustu, która umożliwiła Holocaust.

Zanim zacznę pozwólcie mi poprawić niewielki błąd w tytule mojego wystąpienia, kończącego się znakiem zapytania, który w jakiś sposób tam wpadł. Nie powinno go tam być. Antysemityzm był, moim zdaniem, centralny dla Holocaustu i dzisiaj spróbuję pokazać jak i dlaczego. Naziści byli antysemitami szczególnego, najbardziej radykalnego rodzaju. Nienawidzili Żydów w szczególny i intensywny sposób i nie zabiliby ich w tak olbrzymich ilościach, gdyby tak nie było. Antysemityzm był centralny dla Holocaustu — nie był przypadkowy lub marginalny. Był centralny dla nazizmu, był u sedna systemu wierzeń nazistowskiej elity, był palącą obsesją. Naziści mogli go od czasu do czasu, okazjonalnie tuszować, ale zawsze był centralny dla ich systemu wiary, dla ich sposobu myślenia o świecie, dla tego, co widzieli jako swoje podstawowe zadanie.

Lewica i Holocaust

Nie zawsze było to zrozumiałe dla wszystkich. Przez pewien czas po Holocaustie, jak zaobserwowała Shulamit Volkov, ta wyróżniająca cecha nazizmu otrzymywała niewiele uwagi. Uwaga (na Zachodzie) na ogół skupiała się na to, co postrzegano jako wspólne cechy nazizmu i stalinizmu jako bliźniaczych postaci totalitaryzmu, podczas gdy na Wschodzie nazizm uważano za wytwór kapitalizmu monopolistycznego i za formę faszyzmu (nie wszystkie formy faszyzmu, jak wiemy z przypadku Włoch, miały u swej podstawy antysemityzm). Dopiero pod koniec lat 1960. antysemityzm zaczął przybierać na znaczeniu w historiografii Holocaustu i rozpoczęły się dogłębne

badania tego kluczowego elementu ideologii nazistowskiej.

Pod ważnymi względami jednak ten brak występował także zarówno przed, jak i podczas Holocaustu i to także wymaga przemyślenia, może szczególnie dzisiaj i tutaj. Dotyczyło to bowiem szczególnie lewicy. Może to być zaskakujące, jeśli nie szokujące dla wielu z was. W końcu lewica ogólnie (a myślę tutaj o lewym skrzydle intelektualistów i działaczy — w partiach politycznych i związkach zawodowych) często jest uważana za awangardę oporu przeciwko nazizmowi i ogólniej przeciwko faszyzmowi.

Na jednym poziomie jest to oczywiście prawdą — lewica była w końcu celem nazistów na wiele sposobów — identyfikowali komunizm, socjalizm i liberalizm jako zło, które trzeba zlikwidować — palili książki promujące te idee; delegalizowali lewicowe organizacje; bili na ulicach przywódców i działaczy lewicy, aresztowali ich, zsyłali do obozów koncentracyjnych, gdzie ich torturowali i zabijali (choć nadal na ogół byli traktowani lepiej niż Żydzi, chyba że sami byli Żydami).

Lewica stawiała opór nazistom — jak wiemy, niezbyt skutecznie, nie na przykład w zjednoczony, rozważny sposób, niemniej rzeczywiście stawiała opór, odważnie, w wielu wypadkach z determinacją i cierpiała za to. Nie widziała jednak antysemityzmu jako centralnego problemu - nie przed Holocaustem, nie podczas Holocaustu i, do pewnego stopnia, także nie po tych wydarzeniach.

Pozwólcie, że przedstawię kilka przykładów.

Najbardziej wyrobionymi przedstawicielami myśli lewicowej owego czasu w Niemczech byli prawdopodobnie członkowie Szkoły Frankfurckiej. Niektórzy z was mogą znać te nazwiska — Horkheimer, Adorno, Marcuse. Wielkim ekspertem nazizmu w tej Szkole był Franz Neuman, który w 1942 roku napisał bardzo słynną, pod wielu względami znakomitą książkę zatytułowaną *Behemoth* o narodowym socjalizmie. Napisał w niej: naziści „nigdy nie pozwolą na całkowitą eksterminację Żydów”. Antysemityzm był, jego zdaniem, tylko środkiem do celu, „głowicą terroru... tylko środkiem do osiągnięcia celu ostatecznego, zniszczenia wolnych instytucji, przekonań, grup”. Nie był fundamentalny dla projektu nazistów. Upierał się, że można bez trudu, a właściwie, że ma się obowiązek „przedstawienia narodowego socjalizmu bez przypisywania problemowi żydowskiemu centralnej roli”.

Sprawy nie wyglądały lepiej na froncie politycznym. Niemieccy socjaldemokraci na ogół bagatelizowali antysemityzm. Nigdy nie wystąpili z żadną bezpośrednią akcją przeciwko nazistowskiemu antysemityzmowi, także zanim naziści doszli do władzy. Kierownictwo systematycznie odmawiało wydania jakichkolwiek wskazówek członkom partii po dojściu nazistów do władzy. A kiedy stali się wepchniętą do podziemia opozycją, nie stworzyli sami ani nie szmuglowali do Niemiec nielegalnych materiałów o antysemityzmie. Wręcz odwrotnie, obawiali się, że poruszenie tej kwestii odepchnie ludzi, utrudni podtrzymanie lub stworzenie opozycji. Lepiej więc to bagatelizować.

Jeśli chodzi o partię komunistyczną, sprawy nie wyglądały inaczej. Jak zauważył Jeffrey Herf: „prześladowanie Żydów odgrywało niewielką tylko rolę w komunistycznym myśleniu o oporze”. Dopóki „Die Rote Fahne” na stronie tytułowej zaprotestowała przeciwko „Nocy Kryształowej” w listopadzie 1938 r., to co działo się Żydami, nie było priorytetem dla propagandy komunistycznej ani też nie stało się priorytetem później.

Możemy znaleźć wszelkie rodzaje powodów, by wytłumaczyć tę ślepotę, ale — jako że jesteśmy obdarowani perspektywą czasu — możemy zobaczyć, że był to poważny błąd i mądrze byłoby go nie powtórzyć. Antysemityzm był centralny dla nazistowskiego światopoglądu. I był śmiertelny. Naziści naprawdę nienawidzili Żydów, nienawidzili ich wystarczająco, by chcieć ich zabić, w olbrzymich masach, nienawidzili wystarczająco, by chcieć zabić ich wszystkich, gdzie tylko mogli dostać ich w swoje łapy.

Pod tym względem antysemityzm nazistów nie tyle różnił się od wcześniejszych form antysemityzmu, ile był bardziej radykalny — radykalny zarówno w intencjach, jak i w wykonaniu.

Najpierw o wykonaniu — po prostu żeby sobie przypomnieć o skali tego zabijania. Około 6 milionów zamordowanych Żydów — z całej Europy. Mordowano ich na różne sposoby — nie tylko w komorach gazowych, ale wcześniej, równocześnie i potem przez rozstrzelanie (około miliona jeszcze zanim zbudowano obozy zagłady); przez zagłodzenie i choroby w gettach; podczas transportu; a potem, kiedy obozy miały zostać opuszczone (choć nie zanim starano się ukryć dowody) w marszach śmierci do Niemiec.

Ambicją było systematyczne zabijanie. To dlatego zbudowano obozy zagłady — żeby systematycznie zorganizować mordowanie w systemie fabrycznym. Tylko że była to fabryka, która nie produkowała dóbr (a przynajmniej nie był to jej pierwotny cel, chociaż odbywała się tam także praca niewolnicza), ale przede wszystkim, by produkować zwłoki, popioły, produkować nie towary,

ale samą śmierć.

To był radykalny projekt — nie tylko wygnać ich z Niemiec lub z Europy, ale zetrzeć ich z powierzchni ziemi. To była nowa idea lub raczej to była idea, którą tylko naziści w pełni przyjęli i próbowali wprowadzić w życie. Już przedtem istnieli ludzie, którzy wyobrażali sobie, że w taki czy inny sposób da się pozbyć Żydów; że Żydzi tu lub tam powinni zostać wybici, jak to pewien czas temu zanotowali Frank Chalk i Kurt Jonassen: „nawet antysemitom-weteranom trudno było wyobrazić sobie, że reżim nazistowski ma poważne zamiary doprowadzenia do wymordowania narodu żydowskiego”.

Ale mieli je. Kiedy dokładnie wpadli na ten pomysł jest kwestią sporną. Czy zawsze to zamierzali, czy też myśl ta skryształizowała się w określonym momencie czasowym i dlaczego właśnie wtedy? To są kwestie, które zajmują historyków, szczególnie w długotrwałej debacie między intencjonalistami i funkcjonalistami.

Jeden z najwybitniejszych współczesnych historyków Holocaustu (początkowo funkcjonalista, choć bardziej umiarkowanego typu, jak to sam określa) Christopher Browning twierdzi, że do tego zamiaru doszli pod koniec lata lub wczesną jesienią 1941 r., kiedy naziści uwierzyli, że są na progu totalnego zwycięstwa. Twierdzi on, że pomysł ten powstał jak to nazywa, w „momencie euforii”, kiedy wierzyli, że mogą przekształcić świat według swojego planu. Był to świat, w którym nie było miejsca dla Żydów, żadnego miejsca. Musieli zostać całkowicie unicestwieni.

Dlaczego? Ponieważ Żydzi byli, w umysłach Hitlera i nazistowskiej elity, odpowiedzialni za wszelkie zło, które spadło nie tylko na Niemcy, nie tylko na rasę aryjską, ale na samą ludzkość. Żydzi byli odpowiedzialni za to, że Niemcy znalazły się w opłakanym stanie, pokonane w pierwszej wojnie światowej, wojnie, którą powinni byli wygrać, gdyby nie dostali „uderzenia w plecy” od Żydów. Żydzi byli także odpowiedzialni za drugą wojnę światową, nieważne, że rozpoczęli ją naziści. Żydzi byli odpowiedzialni za ciągnięcie się wojny, kiedy powinna już była być skończona; stali za decyzją rządu brytyjskiego, by walczyć, kiedy najwyraźniej zostali pobici; stali za decyzją Ameryki przystąpienia do wojny (nieważne, że to Hitler wypowiedział wojnę Ameryce); i stali także za rządem sowieckim, żydowsko-bolszewickim zagrożeniem, które próbowali zniszczyć, kiedy zaatakowali Związek Radziecki latem 1941 r., który to atak niemal się powiódł, ponieważ całkowicie zaskoczył radzieckie kierownictwo.

Ale Żydzi byli odpowiedzialni jeszcze głębiej, nie tylko przez te działania czy te decyzje rządów, ale przez cały system, którym kierowali — byli odpowiedzialni zarówno za „kapitalizm plutokratyczny” ucieleśniony przez Amerykę, ale także za sowiecki komunizm, nieważne, że dla wszystkich innych te dwa systemy wydawały się przeciwnościami.

Nowy porządek rasowy, nazistowska utopia, mogła powstać tylko po zmieceniu tego wszystkiego — amerykańskiego plutokratycznego kapitalizmu, sowieckiego komunizmu, liberalnej demokracji. A wszystko to mogło zostać zmiecione tylko po całkowitym wyeliminowaniu Żydów. Jest to, jak to trafnie zdefiniował Saul Friedlander, „antysemityzm zbawczy — najbardziej radykalna postać antyżydowskiej nienawiści”. Łączy on rasistowskie idee z religijnymi koncepcjami zbawienia i potępienia, żeby stworzyć coś, co nazywa on „wszechobejmującym systemem wiary”. Ma to „wymiar apokaliptyczny. Zbawienie *Volk*, rasy lub aryjskiej ludzkości może zostać osiągnięte tylko przez eliminację Żydów”.

Poważne traktowanie radykalnego antysemityzmu

Nie jest łatwo zrozumieć taki pogląd na świat. Jest paranoiczny w przypisywaniu Żydom takich demonicznych i złowrogich mocy. Jest to odwrócone do góry nogami spojrzenie na świat, które przenosi na Żydów to, co w rzeczywistości robili lub planowali zrobić innym naziści. Jest to wewnętrznie sprzeczny pogląd na świat, w którym Żydzi są równocześnie widziani jako słabi i nieudolni oraz super potężni, wręcz demoniczni. I jest to zamknięty pogląd na świat, pozbawiony dowodów empirycznych i nie dopuszczający jakichkolwiek argumentów obalających.

Dzisiaj, jak być może dla lewicy lat 1930., kuszące jest zlekceważenie go w jakiś sposób, jako coś niepoważnego, ukrywającego coś innego, jakiś inny zamiar lub cel. Jest tak obłąkańczy, tak sprzeczny z każdym sensownym poglądem na świat, że trudno uwierzyć, iż ludzie rzeczywiście mogą w coś takiego wierzyć, rzeczywiście traktować to serio, nie wspominając już o traktowaniu tego jako wskazówek do działania, jako motywacji.

Jest być może dużo łatwiej traktować to jako demagogię, przesadę, hiperbolę, wymysły (wyjątkowo nieprzyjemnej) wyobraźni, retorykę. I to właśnie zrobiło wielu ludzi wtedy i robią to od tamtego czasu.

Moim zdaniem jest to jednak błąd. Ponieważ naziści naprawdę w to wszystko wierzyli i wierzyli wystarczająco mocno, by upierać się przy wykonaniu tego celu — anihilacji Żydów najpierw i przede wszystkim. Anihilacja Żydów nie była środkiem do innego celu; była celem sama w sobie. Był to absolutny, wszystko przewyższający priorytet, do którego należało dążyć przed wszystkimi innymi celami, włącznie z wygraniem wojny. Na zabijanie Żydów przeznaczano zasoby, które z militarnego punktu widzenia byłyby użyte ze znacznie większym pożytkiem do transportowania żołnierzy i broni na front. Ekonomicznie, mimo używania pracy niewolniczej, zamordowanie milionów w komorach gazowych nie miało żadnego sensu.

Jeśli mamy traktować poważnie ten sposób myślenia, nadać mu wagę, musimy sami wyrwać się z wąskiego, praktycznego myślenia. Musimy zwrócić szczególną uwagę na to, co naziści mówili. Bo zupełnie otwarcie ogłaszali swoją nienawiść. Nie robili żadnej tajemnicy ze swojej nienawiści do Żydów. Wielokrotnie mówili, że ich nienawidzą, powtarzali to raz za razem, z upływem czasu coraz bardziej uporczywie. Mogli od czasu do czasu bagatelizować to dla bezpośrednich celów, ale powracali raz za razem do tych podstawowych myśli i tematów, za każdym razem z większą siłą i intensywnością, tak jak same idee radykalizowały się z każdym triumfem politycznym i militarnym.

Uczestnictwo i współdziałanie

A inni, oczywiście, przystawali na to, nawet jeśli nie traktowali tego poważnie na początku, nawet jeśli sami nie w pełni wierzyli w żadną z tych idei, nie mówiąc już o wszystkich. Stopniowo zamilkły głosy sprzeciwu (a od początku nie były zbyt silne). W miarę jak mijały lata 1930. coraz mniej ludzi kwestionowało to, co naziści mówili w Niemczech; coraz więcej ludzi przystawało na to nie tylko przed wojną, ale w coraz większym stopniu po wybuchu wojny. Okazało się zupełnie łatwo przyzwyczaić się do nieobecności Żydów, zupełnie łatwo wykorzystywać ich zniknięcie, by przejąć ich własność za śmieszne pieniądze, zupełnie łatwo zaakceptować łupy przysyłane do domu przez żołnierzy od ograbionych Żydów z całego kontynentu — żołnierzy, którzy, jak to widzimy z ich listów do domu, sami przejęli znacznie więcej nazistowskiego antysemityzmu niż to kiedyś utrzymywano (zresztą także przez samych żołnierzy).

Nie tylko Niemcy jednak przyzwyczaili się do tego antysemityzmu. Niemal wszędzie, dokąd dotarli naziści, znaleźli kolaborantów - wśród miejscowych nacjonalistów, miejscowych rasistów, miejscowych chrześcijan, miejscowych faszystów. Jedni przewidywali, co będzie można zrobić i wykorzystali klimat stworzony przez Niemców, jak wiemy z wypadków w Polsce, takich jak Jedwabne na przykład, gdzie miejscowi antysemita wzięli na siebie wyrżnięcie Żydów bez pomocy Niemców. Inni, na przykład na Litwie, Łotwie czy Ukrainie, gorliwie kolaborowali z Niemcami w wyrzynaniu Żydów.

To uczestnictwo lub współdziałanie nie były jednak same w sobie siłą napędową, ani też to, co pod wieloma względami było bardziej decydującym uczestnictwem technokratów i urzędników państwowych oraz najrozmaitszych specjalistów z wyższym wykształceniem (włącznie z wykładowcami uniwersyteckimi, których tutaj powinniśmy pamiętać szczególnie). Naziści nie mogliby zrobić tego, co zrobili, bez tego uczestnictwa i tego współdziałania i poświęca się temu dużo uwagi, którą musi się poświęcać, tak samo jak musi się poświęcać uwagę powszechnej obojętności, która „powitała” Holocaust. Jak powiedział Ian Kershaw, autor najbardziej autorytatywnej biografii Hitlera: „droga do Auschwitz została zbudowana przez nienawiść, ale wybrukowana obojętnością”.

Ale została zbudowana przez nienawiść, przez antysemityzm. Siła napędowa, inspiracja, trwała motywacja przyszły od przekonanych antysemitów, którzy nigdy nie ukrywali swojej nienawiści.

I to doprowadza mnie do ostatniego punktu. Możemy spojrzeć wstecz na to wszystko i potraktować to poważnie w sposób, który mógł nie być możliwy przed lub podczas tych wydarzeń. Wiemy, że naziści traktowali poważnie swój antysemityzm, wystarczająco poważnie, by próbować wymordować wszystkich Żydów, na których mogli położyć łapy. I możemy spojrzeć wstecz i zobaczyć, że zupełnie otwarcie głosili swoją nienawiść, i nasilali ją z upływem czasu.

Możemy z tego wyciągnąć wnioski. W znakomitej recenzji z tak zwanej drugiej książki Hitlera, którą napisał kilka lat po *Mein Kampf* (ukazała się latem 1928 r.) inny wielki historyk Holocaustu, Omer Bartov, zrobił to właśnie i chciałbym przytoczyć dłuższy cytat z niego, zanim przejdę do własnych wniosków w kontekście tego spotkania.

„Czy musimy — pyta Bartov — czytać jeszcze jedną bełkotliwą książkę Hitlera?” A jego odpowiedzią jest zdecydowane „tak”. „Tak, ta książka z pewnością jest tak bliska jądra ciemności, jak może być jakakolwiek książka. Powinna jednak była być czytana wówczas i powinna być czytana teraz. Jest to jawne ostrzeżenie, czego świat mógł się spodziewać po Führerze i co miało się stać koszmarnymi dwunastoma latami Trzeciej Rzeszy. Kiedy Hitler ją napisał, nikt nie mógł powiedzieć,

czy jego plany i fantazje kiedykolwiek zamienią się w rzeczywistość... Niemniej trudno było uwierzyć, że ktokolwiek przy zdrowych zmysłach będzie próbował przekładać taką retorykę na politykę. Powszechnie sądzono, że Hitler przy władzy będzie ograniczony rzeczywistością dyplomacji, ograniczeniami siły Niemiec, interesami narodowymi Rzeszy i partnerami wojskowymi, gospodarczymi i politycznymi, z którymi musi prowadzić tę politykę.

Dzisiaj wiemy, że był to fatalny błąd, zakorzeniony bardziej w pobożnych życzeniach niż w rodzaju realizmu, z którego ówczesni obserwatorzy byli dumni, i spodziewali się, że utrzyma także Hitlera na jego miejscu. Dzisiaj wiemy, że Hitler powiedział dokładnie to, co chciał powiedzieć".

Bartov idzie jednak dalej i mówi coś, nad czym, moim zdaniem, powinniśmy zastanowić się dzisiaj. A mianowicie: podczas gdy Hitler był politykiem i dlatego zwracał uwagę na to, co jest możliwe w każdym czasie, co może mu ujść na sucho (i to wyjaśnia, dlaczego czasami tuszował antysemityzm) nigdy z niego nie rezygnował. Hitler był nie tylko politykiem, przywódcą politycznym osobiście paskudnego reżimu. Był także patologicznym masowym mordercą, który spowodował śmierć milionów, a więc stwierdza Bartov: „ważne jest wiedzieć, że zrobił dokładnie to, co obiecywał. Wydaje się bowiem, że nadal nie nauczyliśmy się prostej, zasadniczej lekcji, której Hitler uczył nas bardziej zdecydowanie niż ktokolwiek inny w historii: musimy wierzyć słowom pewnych ludzi, pewnych reżimów, pewnych ideologii, pewnych programów politycznych i, tak, pewnych grup religijnych. Pewni ludzie mówią szczerze; mówią co zrobią i robią co mówią. Kiedy mówią, że cię zabiją, to cię zabiją".

Na zakończenie więc chciałem powiedzieć, że jeśli dzisiaj, nawet po Holocauście, być może szczególnie po Holocauście, ludzie mówią, że nienawidzą Żydów i że nienawidzą ich wystarczająco, by chcieć ich zabić, musimy traktować ich poważnie. Prawdopodobnie mówią szczerze i mogą rzeczywiście zrobić to co mówią.

A przyczyną tego w wypadku nazizmu i, jak sądzę, także dzisiaj, jest to, że antysemityzm nie jest środkiem do innego celu; nie jest przykrywką czegoś innego; nie należy go rozumieć jako reakcję na taką czy inną trudność, na bezrobocie, na wyzysk lub też na okupację. Jest tym, czym jest.

Była kiedyś koncepcja na lewicy, że antysemityzm jest tym wszystkim lub niektórymi z tych rzeczy, że jest, jak to powiedział wielki socjalista niemiecki August Bebel „socjalizmem głupców". Nie był niczym takim. Nie był i nie jest socjalizmem żadnego rodzaju, głupim lub innym. Był i jest nienawiścią do Żydów, nienawiścią, która w umysłach nazistów doszła do radykalnego końca (choć nie znaczy to, że nie może zradyzalizować się na nowo, że nie może zostać przeformułowana i przekształcona). W ich umysłach była to mordercza nienawiść, która pozwoliła im zorganizować rzeź milionów. Jeśli kiedyś, błędnie, nie potraktowaliśmy jej serio, będzie mądrze z naszej strony nie powtarzać tego błędu.

[Tekst oryginału](http://engageonline.wordpress.com/2010/02/01/philip-spencers-talk-to-the-ucu-meeting-) (<http://engageonline.wordpress.com/2010/02/01/philip-spencers-talk-to-the-ucu-meeting->).

Engage, 1 lutego 2010r.

Przypisy:

[1] [MEMRI, Specjalny komunikat 2784.](#)

Philip Spencer

Rektor Wydziału Sztuki i Nauk Społecznych na Kingston University.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 04-02-2010 Ostatnia zmiana: 12-02-2010)
Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7122>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl